

Wojciech Frątczak

Ks. Stanisław Librowski jako świadek i dokumentalista martyrologii diecezji włocławskiej

Studia Włocławskie 10, 77-84

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. WOJCIECH FRĄCZAK

**KS. STANISŁAW LIBROWSKI
JAKO ŚWIADEK I DOKUMENTALISTA
MARTYROLOGII DIECEZJI WŁOCŁAWSKIEJ**

Diecezja wrocławska poniosła w czasie II wojny światowej największe straty pośród innych diecezji polskich. Stało się to z powodu włączenia jej terytorium w granice Rzeszy Niemieckiej, a ściślej do Kraju Warty, okręgu, który w zamyśle jego rządcy, Artura Greisera, miał być okręgiem wzorowym, w którym w niedługim czasie nie będzie ani Żydów, ani Polaków. Z terenów tych Niemcy usunęli większości księży i zamknęli wszystkie instytucje kościelne, za wyjątkiem jednej parafii na powiat. Większość zamkniętych świątyń zamieniono na magazyny, niszcząc ich wewnętrzne wyposażenie.

Na 246 kościołów parafialnych diecezji wrocławskiej zniszczono całkowicie 17, większych uszkodzeń doznało 35 świątyń. Zniszczono także 30 świątyń nieparafialnych i kaplic oraz wszystkie kaplice zakonne (kilkadziesiąt), 5 kaplic prywatnych i 10 innych (szpitalnych, więziennych, cmentarnych).

W chwili wybuchu wojny na terenie diecezji wrocławskiej pracowało 453 księży, z których formalnie inkardynowanych do diecezji było 432¹. Z pozostałych 21 – siedmiu na pewno nie należało do duchowieństwa diecezji wrocławskiej, bo byli to duchowni zakonni, dwóch kapelanów wojskowych i emeryt z diecezji tarnowskiej. Pozostałych czternastu to duchowni, którzy choć formalnie nie należeli do diecezji wrocławskiej, to pracowali w niej z zamiarem pozostania na zawsze; wielu z nich nie zdążyło się inkardynować albo – jak księża pochodzący z diecezji mohylewskiej i łuckiej – nie chcieli tego uczynić, choć powszechnie byli uważani za swoich. Z tych czternastu sześciu zginęło, a los dwóch jest nieznanym i należy ich uważać za zabitych.

Ostateczny bilans strat duchowieństwa diecezji w czasie II wojny światowej jest następujący: zginęło 210 księży z grupy formalnie inkar-

dynowanych, plus owych sześciu formalnie nie inkardynowanych. Ponadto dziewięciu było zaginionych, co należy także uznać za bezwzględną stratę diecezji. W sumie straty duchowieństwa diecezji to 225 księży oraz biskup pomocniczy Michał Kozal i 7 kleryków².

Pierwszym, i dotąd najbardziej zasłużonym, dokumentalistą tego bezprzykładnego wyniszczenia duchowieństwa diecezji wrocławskiej był ks. prof. Stanisław Librowski. Dokumentował on nie tylko wyniszczenie duchowieństwa, ale także wszelkie straty poniesione przez diecezję wrocławską w czasie II wojny światowej, a więc straty w wiernych i ich martyrologię, straty w świątyniach, zabytkach itp.

Verba volant, scripta manent. Słowa ulatują, pismo pozostaje. Słowa tego łacińskiego przysłowia nigdy nie sprawdziły się tak wyraziście jak dziś. W ostatnich latach jesteśmy świadkami kolejnych roszczeń Niemców, którzy żądają zadośćuczynienia za domniemane lub faktyczne krzywdy. Niemcy, którzy wywołali najkrwawszą wojnę w dziejach ludzkości, przez wiele lat po wojnie nie wysuwali żadnych roszczeń wobec państw zwycięskich. Zbrodnie niemieckie – które komuniści nazywali hitlerowskimi, aby nie obciążać nimi tzw. „dobrych” Niemców z DDR-u – były zbyt żywe i żyło wielu świadków barbarzyństwa niemieckiego. Niemcy jednak, nic nie mówiąc, spisywali wszystkie swoje domniemane i faktyczne krzywdy. Dziś jesteśmy świadkami, gdy zmarła większość świadków barbarzyństwa niemieckiego, że próbują odwrócić rolę kata i ofiary. Mają niezliczone relacje Niemców, którzy doznali jakiś krzywd, a po naszej stronie – ofiar mamy często tylko niejasne wspomnienia. To wskazuje, jak wielkie znaczenie ma dokumentowanie wszelkich wydarzeń. To, co napisane, pozostaje i następne pokolenia będą się na tym opierały.

Przykładem fałszowania historii przez obecne państwo niemieckie jest obóz niemiecki w Dachau, który pozostał jako pamiątka po III Rzeszy Niemieckiej chyba tylko dlatego, że po dojściu do władzy Hitlera był od 1933 r. obozem dla Niemców, jego przeciwników. Dziś jego wygląd i istniejące przy nim muzeum nie ma nic wspólnego z obozem w czasie II wojny światowej. Muzeum wstydliwie ukrywa to, co się działo tam w czasie II wojny światowej albo stara się to umniejszyć, przybrać w mniej drastyczny wygląd. Nawet odbudowany barak więzienny przedstawia stan raczej z lat trzydziestych. Z mistyfikacją obecną srogo rozprawił się więzień tego obozu, ks. W. Jacewicz³. Niestety, z więźniów tego obozu już prawie nikt nie żyje i tylko pozostawione po nich pamiątki i prace mogą oddać ówczesną prawdę o obozie.

Jednym z tych, którzy zrozumieli jak ważne jest dokumentowanie martyrologii zwłaszcza dotyczącej II wojny światowej, był ks. prof. Stanisław Librowski. Sam był więźniem obozów koncentracyjnych, którego ciężkie przeżycia pozostały w jego pamięci przez całe życie. Niewiele o tym chciał mówić, nie chciał po wojnie odwiedzić obozu w Dachau, sam niewiele pisał, bo – jak mówił – to jest zbyt bolesne dla niego. Kiedy rozpoczynałem pisanie pracy o bpie Michale Kozalu, zwróciłem się do niego z pytaniem, czy mogę rozpocząć to dzieło, bo przecież on jest postulatorem jego procesu i zestawiał już bibliografię Biskupa. Wtedy powiedział: proszę pisać spokojnie, ja już o tym nie będę pisał, to dla mnie są zbyt bolesne wspomnienia.

Sam zbyt wiele nie napisał o czasie wojny, ale zostawił przyszłym pokoleniom wiele materiałów, które są źródłami do pracy nad wieloma aspektami dotyczącymi II wojny światowej.

W trosce o uchwycenie wszystkich możliwie aspektów strat poniesionych przez diecezję w wyniku najazdu niemieckiego na Polskę ks. Librowski opracował w październiku 1946 r. bardzo szczegółową ankietę, którą następnie rozesłano do parafii i klasztorów z prośbą o skrupulatne jej wypełnienie⁴.

Ankieta ta zawiera 11 części, obejmujących całokształt dziejów okupacji w parafiach. Dotyczy ona: 1) losów duchowieństwa w czasie wojny, 2) losów wiernych, a więc ilości rodzin wysiedlonych, aresztowanych, zabitych, kalek itp., 3) kościoła parafialnego, kaplic, cmentarza, 4) informacji o stanie wyposażenia kościoła, a zwłaszcza zabytków, precjozów, a także archiwów i bibliotek parafialnych, 5) duszpasterstwa w czasie wojny, a zwłaszcza czasów zamknięcia i otwarcia kościoła, 6) zniszczonych krzyży, figurek i pomników, 7) szkolnictwa, 8) zgromadzeń zakonnych, 9) bractw i organizacji parafialnych, 10) zarządzeń wydanych przeciw Kościołowi i religii na terenie parafii, 11) egzekucji i ich dat na terenie parafii.

Podobne w zasadzie pytania postawiono w mutacji tej ankiety dotyczącej domów zakonnych istniejących na terenie diecezji w 1939 r., pomijając oczywiście pytania dotyczące wiernych czy stanu parafii.

Jak z powyższego widać, ankieta ta obejmowała całokształt życia religijnego w diecezji wrocławskiej w czasie II wojny światowej. Dokładnie wypełniona, byłaby nieocenionym źródłem dla badaczy. Niestety jakość wypełnienia była różna. Wartość danych wpisanych do formularza ankiety była zależna od inteligencji księdza, który ją wypełniał, jego zrozumienia dla nauki i chęci uczciwego załatwienia sprawy. Trzeba pamię-

tać, że ankietę tę wypełniali księża w większości napływowi. Diecezja utraciła 52% swoich kapłanów⁵. Ci, którzy po wojnie pracowali w diecezji, w znacznej części pochodzili z innych diecezji, najczęściej ze wschodnich, a i ci, którzy należeli do diecezji wrocławskiej także przed wojną, to także w czasie wojny często byli w niej nieobecni. Stanowiło to znaczną trudność w wypełnianiu ankiety. Wśród respondentów byli jednak i tacy rzetelni kapłani, którzy przeprowadzili kwerendę wśród ludności i spisali wszystko możliwie najdokładniej, często wykraczając daleko poza pytania. Inni szli na łatwiznę i woleli napisać zdawkowo lub niekompetentnie „nie wiadomo”, ogólnikowo „wielu” lub „bardzo dużo”. Ogólnie należy stwierdzić, że księża bywali zawałani, także wówczas, stosami najrozmaitszych ankiet i sprawozdań i na każdą nową, zwłaszcza wymagającą wielkiego zaangażowania, patrzyli jako niepotrzebny dodatkowy trud⁶. Mimo wszystko ankietę tę, dobrze wypełnioną, stanowi najlepsze źródło poznania losów poszczególnych parafii, natomiast w jej oparciu trudno jest dokładnie ocenić wielkość strat w całej diecezji.

Ankieta objęła wszystkie 247 parafii, ale odpowiedzi – mimo upomnienia – nie nadeszło 17 parafii, 9 klasztorów kleryckich i żaden z trzech zgromadzeń laickich. Jeszcze gorzej było ze zgromadzeniami żeńskimi, gdzie na 54 domy ankiety przysłała jedynie mniejszość⁷.

Szkoda, że bogactwo tej ankiety przez z górą 50 lat nie ujrzało w zasadzie światła dziennego. Do wydania jej drukiem przystąpił ks. Librowski dopiero w 1979 r., ale opublikował jedynie dwa odcinki, kończąc na dekanacie wrocławskim⁸. Wbrew pozorom publikacja tej ankiety w „Archiwach, Bibliotekach i Muzeach Kościelnych” pt. *Materiały do dziejów diecezji wrocławskiej czasu wojny 1939–1945*, daleko wybiegała poza pierwotną jej zawartość. Wydawca uzupełniał dane wpisane do ankiety aktami i okruciami akt zachowanymi z tamtych czasów, a także powstałymi do tego czasu opracowaniami⁹. Autor o wielu sprawach i wydarzeniach pisał jako świadek; często posługiwał się zwrotem: osoba lub rzecz zna mi osobiście. Dziś, niestety, nikt już nie jest w stanie kontynuować tego dzieła ks. Librowskiego.

Drugim nieoszacowanej wartości dziełem ks. Stanisława Librowskiego, dokumentującym cierpienia i wyniszczenie duchownych diecezji wrocławskiej, są *Ofiary zbrodni niemieckiej spośród duchowieństwa diecezji wrocławskiej 1939–1945* (Wrocław 1947). Wydrukowane najpierw częściowo w tygodniku diecezji wrocławskiej „Ład Boży”, następnie w całości w organie urzędowym diecezji „Kronika Diecezji Wrocławskiej” w latach 1947–1948, a następnie szeroko rozpowszechnione jako osob-

na publikacja. Dzieło to zawiera 225 biogramów, w tym jeden biskupa Michała Kozala, sześciu kleryków oraz 218 księży, którzy zginęli w czasie wojny. Praca nie obejmuje 34 duchownych zmarłych na tzw. wolności w czasie okupacji¹⁰. Jej wartość wynika z tego, że jest napisana nie tylko w oparciu o źródła archiwalne, ale także w oparciu o informacje i relacje zebrane zaraz po zakończeniu działań wojennych. Autor spisywał wszelkie dostępne wieści, jakie dotyczyły duchownych, aby – jak sam pisze – ułatwić pracę przyszłym badaczom, wskazać im kierunki ewentualnych poszukiwań nawet. W biogramach – jak sam pisze – nie należy „szukać ładnych czy wzruszających obrazów gdyż pragnę tylko podać suche fakty niezabarwione subiektywnym ujęciem”¹¹. Dlatego jedne biogramy są „całkowicie wykończone, inne stanowią materiał historyczny”. W wielu wypadkach ostatnie chwile wielu duchownych opisywał sam jako świadek – współwięzień w obozie koncentracyjnym w Dachau. Tych dramatycznych opisów ostatnich chwil nigdy byśmy nie poznali, gdyby nie zostały one spisane wówczas na gorąco.

Zacytujmy przykładowo. Ks. Leon Adamski „zmarł jako pomocnik murarski przy budowie nowego krematorium” (a Niemcy mówią, że wystawili je Amerykanie po wyzwoleniu)¹². Ks. Dominik Jędrzejewski „pracował przy kopaniu łąk na plantacjach, w drużynie Erdbewegung, na Liebhoffie. Pogodny uśmiech nie schodził mu z twarzy, nigdy słowo skargi nie wyszło z jego ust. W wolnych i bezpieczniejszych chwilach zbierał wokół siebie młodzież duchowną, którą wrogowie odstręczali od kapłaństwa, i barwnym opowiadaniem malował piękno duszpasterskiego życia. **Umarł z głodu**”¹³. Ks. Konstanty Penkala „wyczerpany pracą, głodem i złym traktowaniem, zmarł jak nie człowiek, ale zwierzę, pod płótem z kolczastego drutu, na głównej ulicy obozowej, podczas południowego apelu”¹⁴.

Któżby dziś o tym wiedział, gdyby nie te opisy męczeństwa spisane wówczas, na gorąco, gdy żyło tylu świadków tamtego barbarzyństwa. W pracy tej ukazywał postawę polskich księży, życie obozowe więźniów, a także ich złudnych nadziei, podsycanych przez oprawców. Takim cynicznym chwytem niemieckim było zapisywanie na wywóz w transportach inwalidzkich, o których Niemcy głosili, że to wyjazdy do sanatorium. Wielu w to wierzyło, a nawet starało się o wpisanie na listę takich transportów, np. ks. Franciszek Rawicki¹⁵. Wielu jednak nie miało złudzeń co do tego, co ich czeka, i przed odjazdem żegnało się, wiedząc, że idą na śmierć.

W swoich opracowaniach, nie mając nieraz pewnych danych co do dalszych losów zaginionych księży, podawał także przypuszczenia i wszel-

kie informacje, a nawet pogłoski, jakie mu się udało zebrać, aby dalszym badaczom ułatwić poszukiwania. Odnoszą się one na przykład do: ks. Jana Sołtysiaka, proboszcza z Łowiczka; ks. Wacława Waleckiego, proboszcza z Aleksandrowa Kujawskiego; ks. Karola Guzendy, prefekta¹⁶.

Pokłosiem obydwóch wyżej wymienionych prac ks. Librowskiego jest artykuł dotyczący duszpasterstwa w diecezji włocławskiej w latach II wojny światowej¹⁷. Autor przedstawił w nim rzeczywisty obraz duszpasterstwa w czasie wojny, gdy garstka duchownych za wszelką cenę starała się podtrzymać wiarę wśród ludzi. Wymienił kapłanów pracujących w niezwykle trudnych warunkach, czynne kościoły, a także przedstawił zarys duszpasterstwa dla katolików niemieckich. Było to pierwsze i jedyne opracowanie dotyczące tego zagadnienia.

Ks. prof. Stanisław Librowski wydał także *Kalendarium życia, cierpień, działalności, twórczości i uznania księdza Stanisława Librowskiego*¹⁸. Ta obszerna, ponad 500-stronicowa praca stanowi rodzaj kroniki, czy raczej pamiętnika jego życia. Autor wprawdzie we wstępie upiera się, że jest to tylko kalendarium, ale w rzeczywistości dzieło to jest bliższe pamiętnikowi¹⁹. Niemniej, jakkolwiek byśmy je nazwali, zawiera w porządku chronologicznym wszystkie najważniejsze wydarzenia z jego życia opatrzone obszernymi nieraz komentarzami. Jak każdego rodzaju praca pamiętnikarska, jest trochę subiektywna, ale wprowadza nas w atmosferę tamtych czasów, pozwala lepiej je zrozumieć poprzez poznanie mentalności, poglądów, sposobów myślenia ówczesnych ludzi.

Często nie zdajemy sobie sprawy, jak wielu było wówczas ludzi nie zdających sobie sprawy z grożącego im niebezpieczeństwa, wręcz naiwnych. Świadczy choćby przykład ks. prof. Henryka Brzuskiego, który gdy zauważył, że pominięto go przy aresztowaniu profesorów i alumnów Seminarium, prosił gestapowców, aby zaczekali, aby mógł się ubrać i dołączyć do aresztowanych²⁰. Podobnie sam Librowski, jako ówczesny alumn, którego żandarm zaprowadził do lekarza i sam zasnął w poczekalni, zamiast uciekać obudził go, aby ten odprowadził go do więzienia²¹.

Dla nas najbardziej interesujące są te fragmenty *Kalendarium*, które dotyczą okresu wojny i okupacji. Obejmują one strony 316–356 i szczegółowo opisują wojenną niedolę kleroika Librowskiego, jednak na szerokim tle losów Seminarium Duchownego we Włocławku, w powiązaniu z losem kolegów i profesorów²². Opisy te stanowią cenne uzupełnienie dla dwóch poprzednich pozycji.

Ks. profesor Librowski wziął też czynny i znaczny udział w procesie beatyfikacyjnym ofiary obozu koncentracyjnego w Dachau – bpa Mi-

chała Kozala, jako jego postulator na szczeblu diecezjalnym w latach 1960–1964. Ze znaną powszechnie pieczołowitością gromadził wszystkie dokumenty i publikacje dotyczące osoby bpa Kozala oraz wyszukiwał świadków jego życia i męczeństwa²³. Sam przecież też był towarzyszem jego niedoli w obozie koncentracyjnym w Dachau. Uczestniczył z tej racji w licznych sesjach na miejscu jak i wyjazdowych Trybunału Beatyfikacyjnego²⁴. Z racji swego zaangażowania w proces beatyfikacyjny przystąpił też do przygotowywania monografii o jego życiu. Wstępem do niej było wydanie drukiem publikacji *Źródła do biografii biskupa Kozala*, a następnie biogramu w *Hagiografii polskiej* i *Polskim słowniku biograficznym*²⁵. Wydał też pełną bibliografię na temat osoby sługi Bożego biskupa Kozala²⁶. Natomiast po beatyfikacji Kozala opracował i wydał drukiem wszystkie doniesienia na temat łask uzyskanych za jego wstawiennictwem²⁷.

Niezwykle ważnym elementem działalności dokumentacyjnej ks. prof. S. Librowskiego było gromadzenie wszelkich archiwaliów i wydawnictw dotyczących diecezji, a zwłaszcza czasu wojny. Profesor zgromadził imponującą bibliotekę, która w większości zasilila zbiory biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego i księgozbiór podręczny Archiwum Diecezjalnego we Włocławku. Trzeba wiedzieć, że miał znakomity instynkt archiwisty i historyka. Pierwszy zwrócił uwagę na zbiory i wydawnictwa, które w owych czasach były uważane za niewiele znaczące, np. zebrał wspaniałą kolekcję schematyzmów diecezjalnych, dziś nieocenione źródło dla badaczy. Po wojnie zgromadził wiele wydawnictw niemieckich, które wówczas niszczone jako pozostałość po okupancie. Do takich należał *Ortsverzeichnis des Reichsgaues Wartheland*, Stand vom 1. Oktober 1941. Jest to spis nazw, na jakie zmienił okupant nazwy polskich miejscowości. We Włocławku jest to jedyny egzemplarz tak bardzo przydatnego dzieła przy poszukiwaniach, o jaką miejscowość z czasu okupacji chodzi. Podobnym dziełem wówczas pozornie bezużytecznym było *Verzeichnis der fernsprechtenilnehmer Leslau. Leslau im Oktober 1941*. Była to po prostu niemiecka książka telefoniczna Włocławka, która po opuszczeniu Niemców szła do kosza jako makulatura. Dziś nieocenione źródło o istnieniu i o adresach wielu instytucji niemieckich w czasie okupacji. Podobnie jak broszura *Alphabetisches Strassenerzeichnis der Stadt Leslau* wraz z planem miasta. Praca ta ułatwia szybkie odnalezienie właściwej ulicy, bez względu jaką nazwą się dysponuje – niemiecką czy polską. Ta niestrudzona pasja zbierania sprawiła, że dziś dysponujemy znacznymi zbiorami prac ułatwiającymi badanie dziejów diecezji w czasie II wojny światowej.

PRZYPISY

¹ W. Frątczak, *Straty personalne diecezji wrocławskiej w czasie II wojny światowej*, „Kronika Diecezji Wrocławskiej” 1992, s. 171–172.

² Tamże, s. 173–174. Autor podaje liczbę 226, ponieważ wówczas uważano, że zaginiony ks. Mieczysław Saboczyński, pracujący w Związku Radzieckim, zginął w czasie wojny. Faktycznie został zamordowany już po zakończeniu wojny.

³ W. Jacewicz, *Uwagi nad obozem koncentracyjnym w Dachau*, w: *Kościół katolicki na ziemiach polskich w czasie II wojny światowej*, t. 3, z. 2, Warszawa 1978, s. 394–411.

⁴ S. Librowski, *Ankieta strat wojennych (1939–1945) diecezji wrocławskiej*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” (ABMK) 36(1978), s. 387.

⁵ Tamże, s. 389.

⁶ Tamże.

⁷ Tamże, s. 388.

⁸ S. Librowski, *Materiały do dziejów diecezji wrocławskiej czasu wojny 1939–1945*, ABMK 38(1979), s. 189–400; 39(1979), s. 279–400.

⁹ Tamże, 38(1979), s. 191.

¹⁰ S. Librowski, *Ofiary zbrodni niemieckiej spośród duchowieństwa diecezji wrocławskiej 1939–1945*, Wrocław 1947, s. 178.

¹¹ Tamże, s. 3.

¹² W. Jacewicz, *Uwagi nad obozem koncentracyjnym w Dachau*, art. cyt., s. 394–411; S. Librowski, *Ofiary zbrodni niemieckiej...*, dz. cyt., s. 4–5.

¹³ Tamże, dz. cyt., s. 52–53.

¹⁴ Tamże, s. 119.

¹⁵ Tamże, s. 127.

¹⁶ Tamże, s. 46, 137, 159.

¹⁷ S. Librowski, *Diecezja wrocławska*, w: *Życie religijne w Polsce pod okupacją hitlerowską 1939–1945*, red. Z. Zieliński, Warszawa 1982, s. 111–131.

¹⁸ ABMK 58(1989), s. 269–550; 59(1990), s. 405–600.

¹⁹ Tamże, 58(1979), s. 271.

²⁰ Tamże, s. 320.

²¹ Tamże s. 321.

²² Tamże.

²³ S. Librowski, *Kwestionariusz wypełniony dotyczący życia, działalności, prześladowań, śmierci i cnót sługi Bożego biskupa Michała Kozala (1893–1943)*, ABMK 57(1988), s. 273–312.

²⁴ Tenże, *Kalendarium...*, poz. cyt., ABMK 58(1979), s. 509.

²⁵ Tenże, *Źródła do biografii biskupa Kozala*, „Ateneum Kapłańskie” 55(1957), s. 289–294; tenże, *Kozal Michał*, w: *Hagiografia polska*, t. 1, Poznań 1971, s. 849–861; tenże, *Kozal Michał (1893–1943) – biskup sufragan wrocławski, więzień obozu koncentracyjnego w Dachau*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 14, Wrocław 1968–1969, s. 601–602.

²⁶ Tenże, *Prace przygotowawcze do biografii sługi Bożego biskupa Michała Kozala (1893–1943)*, I. *Wykaz prac drukowanych o biskupie Michale Kozalu*, ABMK 19(1969), s. 253–270.

²⁷ *Wypowiedzi współczesnych o księdzu i biskupie Michale Kozalu (1893–1943)*. Z własnych tek postulatora oprac. i wyd. ks. Ś. Librowski..., ABMK 56(1988) s. 311–381.